

no w lutym 1940 r. — na osobisty rozkaz Hitlera — dziesięciokrotnie, tj. do 58 000, a nawet — 62 000 i powołuje się na dokumenty z archiwum Instytutu Historii Współczesnej w Monachium (pochodzą one od recenzenta). Liczbę zabitych podaje autorka śladem komunikatu *Auswärtiges Amt* na 5 000 - 6 000 (s. 754).

W tych wywodach są pewne nieścisłości. Według wyników niemieckich badań, które od chwili dziesięciokrotnego powiększenia liczby strat w lutym 1940 r. były tajne, pełny stan kartoteki tzw. Centrali Grobów wykazał w dniu 25 lutego 1942 — 5 792 zabitych i zaginionych. W tej liczbie mieściło się też 1 047 żołnierzy Wojska Polskiego narodowości niemieckiej, poza tym Niemcy partyzanci z Górnego Śląska (*Freikorpskämpfer*), grupa Polaków, Rosjan i Ukraińców oraz trudna do ustalenia liczba ofiar działań wojennych, głównie niemieckich pocisków i bomb. Te informacje podane do wiadomości publicznej w 1959 r. spowodowały nowe badania w RFN zakończone ustaleniem 3 841 zabitych (bez poległych żołnierzy i ofiar działań wojennych), którą to liczbę podwyższono szacunkowo na 4 500, jako że po latach — jak powiedziano — nie wszystkie przypadki można było zbadać (P. Aurich, *Der deutschpolnische September 1939*, także G. Rhode w pracy zbiorowej — Th. Schieder, *Handbuch der europäischen Geschichte*, t. 7, cz. 2, 1979, ss. 1036 - 1038). Te wyniki uznał niżej podpisany za zbyt wysokie w *Posłowniu* do drugiego wydania pracy pt. *Sprawa 58 000 Volksdeutschtów* (1981). Co do liczby 62 000 zabitych, to pochodzi ona — jak słusznie stwierdza autorka — z mowy Hitlera wygłoszonej 11 grudnia 1941 r., ale dotyczy nie strat poniesionych we wrześniu 1939 r. lecz rzekomych mordów popełnionych przez Polaków w ostatnich miesiącach przed wybuchem wojny. Gotthold Rhode przyznaje w wyżej wspomnianej pracy, że przed wojną „nie doszło do podawanych przez propagandę nazistowską aktów gwałtu i mordów”.

Jakkolwiek wywody autorki nie są zupełnie dokładne, chociaż nie pisze o przyczynach strat mniejszości niemieckiej w Polsce, której ogromna większość wyznawała nazizm i identyfikowała się z najeżdżcą, co było podłożem szpiegostwa i dywersji, to jednak jesteśmy jej bardzo wdzięczni, że przeciwstawiła się pokutującej (niestety) jeszcze niekiedy w RFN propagandzie i że wskazała na zabójczą moc złego słowa.

Wyrazami uznania dla autorki rozpoczęliśmy naszą recenzję. Podobnymi słowy chcemy ją zakończyć. Wyniki naukowych badań Diemut Majer można ująć w trzech punktach: przez swe ogólne wnioski poważnie wzbogaciła studia nad nazizmem jako ideologią i systemem prawnym, stworzyła szczegółowy obraz położenia Żydów i Polaków, co jest nie tylko zadośćuczynieniem, lecz również wyjaśnieniem wielu problemów z dziejów polsko-niemieckich stosunków, wreszcie — to trzeba osobno podkreślić — wniosła w ten obraz przez obszernie cytaty z dokumentów nazistowskich wiele autentyczności. To są także *documenta occupationis*.

Karol Marian Pospieszalski

JERZY W. BOREJSZA: *Rzym a wspólnota faszystowska. O penetracji faszystowskiego włostkiego w Europie środkowej, południowej i wschodniej*. Warszawa 1981, 356 ss.

Polskie badania nad faszyzmem ze zrozumiałych względów koncentrują się na dziejach hitlerizmu i to najczęściej na praktyce funkcjonowania systemu nazistowskiego i działaniach mających na celu eksploatację gospodarczą podbitych tere-

nów, eksterminację ludności i walkę z ruchem oporu. Badania nad historią Włoch okresu Mussoliniego obejmują niewielki zasięg. Po części można to tłumaczyć również tym, iż Włochy z racji terytorialnego oddalenia i odmiennych zainteresowań w polityce zagranicznej miały niewiele miejsc stykowych z polityką zewnętrzną II Rzeczypospolitej.

Jednakże i w tej materii dysponujemy interesującymi monografiami — syntezą pióra Mieczysława Żywczyńskiego, publikacjami Stanisława Sierpowskiego i ciekawymi artykułami Ewy Cytowskiej¹.

Znaczną aktywność na polu badań nad faszyzmem wykazuje w ostatnich latach Jerzy W. Borejsza publikując serię artykułów równocześnie w Polsce, Włoszech i RFN, a następnie w formie wydawnictw zwartych. Po szeregu artykułów wydrukowanych m. in. w „Polityce” ukazała się interesująca antologia *Faszyzmy europejskie (1922 - 1945) w oczach współczesnych i historyków* (Warszawa 1979) oraz studium na temat początków faszyzmu². Omawiana tu praca warszawskiego historyka, opublikowana latem 1981 r. równocześnie w Polsce i we Włoszech³, podejmuje rozeznanie nie badanych dotąd obszarów działalności aparatu administracyjnego i partyjnego faszystowskich Włoch — propagandy zagranicznej prowadzonej w krajach środkowo- i południowoeuropejskich. Problem ów traktuje Borejsza szeroko. W napisanej z zacięciem publicystycznym książce, próbuje znaleźć odpowiedź na szereg istotnych pytań dotyczących genealogii faszyzmu, wzajemnych zależności i relacji pomiędzy Rzymem i Berlinem. I tak dla przykładu: Jak mogło dojść do zbliżenia Hitlera z Mussolinim? Jakie były rozbieżności, wspólne cechy ideologii i praktyki współpracy i koegzystencji partii ruchów faszystowskich i autorytarnych? Jakie współzależności istniały pomiędzy włoską racją stanu a założeniami ideologicznymi reżimu? Czy w obrębie faszyzmu możliwe było równoprawne współistnienie partii i państw?

Osią pracy, wokół której rozwijała się narracja, są dzieje CAUR, komitetów akcji na rzecz uniwersalności Rzymu (*Comitati d'azione per l'universalità di Roma*), utworzonych w lipcu 1933 r. Zadaniem ich było organizowanie zafascynowanych Mussolinim ruchów narodowych, faszystowskich i korporacyjnych w zwartą ponadnarodową organizację na wzór Międzynarodówki Komunistycznej.

Oficjalne enuncjacje CAUR głosiły uniwersalność i powszechność organizacji. Miał to być szeroki front wszystkich, którzy chcieli skupić się wokół Duce. Elastyczność i luźne formy organizacyjne, brak do 1938 r. haseł rasistowskich odróżniały znacznie propozycje rzymskie od prób, które podejmował Berlin.

Ideologia faszystowska miała inspirować ruchy prawicowe i nacjonalistyczne. Rolę kanałów rozpowszechniających teorie rzymskie spełniać miały — obok CAUR — Ministerstwo Korporacji, Faszystowski Instytut Kultury, Instytut do Spraw Europy Wschodniej i towarzystwa kulturalne. Jednakże, jak pokazała praktyka, działania tych instytucji — pomimo koordynacyjnych zabiegów CAUR — sprawiły wrażenie chaosu, niwecząc wysiłki organizacyjny.

Nieprzypadkowo obiektem penetracji faszyzmu stały się państwa wyłonione

¹ M. Żywczyński, *Włochy nowożytnie 1796 - 1945*. Warszawa 1971; S. Sierpowski, *Faszyzm we Włoszech 1919 - 1926*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973; tegoż, *Stosunki polsko-włoskie 1918 - 1940*. Warszawa 1975; E. Cytowska, *Z zagadnień polityki włoskiej w Europie środkowej w początkach lat trzydziestych*. W: *Studia z dziejów ZSRR i Europy środkowej*, 1972, t. VII, ss. 111 - 119; te same, *Włochy w Europie środkowej w drugiej połowie lat trzydziestych*. W: *Studia z dziejów ZSRR...*, 1973, t. VIII, s. 132 - 142.

² J. W. Borejsza, *Mussolini był pierwszy*. Warszawa 1979.

³ J. W. Borejsza, *Il fascismo e l'Europa Orientale. Dalla propaganda all'aggressione*. Bari 1981, 306 ss.

po I wojnie światowej, leżące — najogólniej mówiąc — pomiędzy Niemcami a Rosją. Po załamaniu się monarchii Habsburgów i imperium Romanowów na obszarze tym wytworzyła się pewna próżnia polityczna, którą starały się wypełnić Włochy i Francja, a później Niemcy. Korzystną przy tym okolicznością był fakt, że nowo powstałe państwa odznaczały się na ogół słabą konstrukcją ekonomiczną, podatne więc były na kryzysy gospodarcze i wstrząsy społeczne. Mocarstwa występując z programem pomocy gospodarczej, posługując się różnymi metodami, starały się włączyć państwa sukcesyjne w orbitę swojej polityki. Z rywalizacji tej zwycięsko wyszli Niemcy hitlerowskie, szeroko otwierając swoje rynki dla rolniczego eksportu państw naddunajskich i bałkańskich, same zaś wywożąc do tych krajów wyroby przemysłu ciężkiego i uzbrojenie.

Z noty bibliograficznej zamieszczonej na końcu książki wynika, że J. W. Borejsza przejrzał nieznaną, bardzo rzadko udostępnianą historykom materiał (tzw. *Carte Lancellotti* i depozyty Ministerstwa Kultury Ludowej) znajdujące się w następujących archiwach rzymskich: Historycznym Ministerstwa Spraw Zagranicznych (*Archivio Storico del Ministero degli Affari Esteri*) i Centralnym Państwa (*Archivio Centrale dello Stato*). Budzi wszakże wątpliwość, czy rzeczywiście archiwalia zgromadzone przez autora nie były publikowane w Italii, tym bardziej że edycja włoska takowej informacji nie zawiera.

Kwerenda archiwalna wzbogacona została dokumentami będącymi w posiadaniu Archiwum Politycznego Urzędu Zagranicznego w Bonn i Archiwum Federalnego w Koblencji.

Mimo że w założeniach praca głównie opierać się miała na nie publikowanych dotąd materiałach archiwalnych, autor wykazuje się znajomością najważniejszej literatury, chociaż zbyt selektywnie wykorzystuje dorobek poprzedników.

Wiele — jak sądzę — wyniósł Borejsza z kontaktów z wybitnymi znawcami włoskiego faszyzmu, prof. Renzo de Felice i Giampiero Carrocin.

W prezentowanej postaci, zagadnienie propagandy włoskiej i dążenie do stworzenia międzynarodówki faszystowskiej dotąd nie były publikowane. Szereg przyczynkowych informacji na ten temat znaleźć można w książkach dotyczących polityki zewnętrznej Italii faszystowskiej, monografiach poświęconych kontaktom bilateralnym Włoch z państwami tego obszaru, a także częściowo w opracowaniach na temat stosunków międzynarodowych w tym regionie.

Książka Borejszy nie stanowi kompendium wiedzy o propagandzie zagranicznej Włoch ukierunkowanej na kraje Europy środkowej i południowo-wschodniej. Gruntowna analiza wymagałaby pogłębionych badań interdyscyplinarnych, a przede wszystkim spenetrowania archiwów państw środkowo- i południowoeuropejskich. Dopiero w wyniku takich prac, zwłaszcza w kwestii odbioru idei faszystowskich w kilkunastu krajach, będzie można zaryzykować sformułowanie dokładniejszych wniosków o zakresie społecznego oddziaływania faszyzmu włoskiego. Wiadomo bowiem, że do szeregu sprawozdań CAUR i innych organizacji zajmujących się propagandą należy podchodzić z dużą dozą sceptycyzmu. Opracowywane tam na użytek Mussoliniego i kierownictwa PNF raporty, często wyolbrzymiały sukcesy propagandowe faszyzmu nie mające realnego pokrycia w rzeczywistości. Kwestia recepcji faszyzmu w krajach środkowo- i południowoeuropejskich wymagałaby więc żmudnej analizy zawartości setek czasopism oraz ich kolportażu przez specjalistów zajmujących się badaniem opinii publicznej.

Praca składa się z siedmiu rozdziałów. W pierwszym z nich, noszącym kontrowersyjny z merytorycznego punktu widzenia tytuł *Ostatni imperializm — pierwszy faszyzm* (ss. 11-34), Borejsza ukazał korzenie włoskiego faszyzmu głęboko osadzone w nacjonalistycznej i ekspansywnej tradycji zjednoczonego w 1871 r.

państwa włoskiego. W krótkich akapitach zestawiono najważniejsze okoliczności, które legły u podstaw załamania się systemu parlamentarnego i zwycięstwa faszyzmu.

W obszernym rozdziale II (ss. 35-117) przedstawiono znane z wcześniejszej publikacji autora propozycje typologiczne pojęć „faszyzm” i „autorytaryzm”. Mam tutaj na myśli wstęp do antologii *Faszyzmy europejskie...* W tej części pracy scharakteryzowano pokrótce również szeroką gamę organizacji nacjonalistycznych, prawicowych i terrorystycznych, które swoje ambicje polityczne próbowały zrealizować w oparciu o Rzym. Działalność tych partii i organizacji zaprezentowano w kontekście przemian wewnętrznych zachodzących w Estonii, Polsce, Łotwie, Czechosłowacji, Jugosławii, Austrii, Albanii, Grecji, Rumunii, Bułgarii, na Węgrzech i Litwie.

W kolejnej partii książki (ss. 119-170) autor zaznajamia czytelnika z funkcjonowaniem aparatu dyplomatycznego Italii w państwach wschodnio-, środkowo- i południowo-europejskich oraz z kierunkami działań komórek faszystowskich za granicą (tzw. *Fasci all'Estero*). Jak wynika z tego rozdziału, w parze z ilościowym rozwojem placówek dyplomatycznych, szła propaganda faszyzmu i kultury włoskiej⁴. W połowie lat trzydziestych ośrodki te pokryły gęstą siecią państwa nadbałkańskiego, bałkańskiego i bałtyckiego. Wówczas także zacieśniły się związki z Rzymem ugrupowań macedońskich terrorystów (WMRO) i jugosłowiańskich kół ustaszów.

Losy CAUR i ich awanturniczego szefa Eugenio Coselschiego⁵ omawia autor do czasów wojny, kiedy organizacja ta całkowicie straciła swoje znaczenie w wyniku przewagi wpływów niemieckich w Europie środkowej.

W następnej części książki (ss. 207-304) autor porusza problemy rozwoju aparatu propagandy i penetracji w Niemczech hitlerowskich. Szczegółowo omawia działalność i kompetencje *Auswärtiges Amt* i organizacji powołanych do życia po 1933 r. *Aussenpolitisches Amt der NSDAP (APA der NSDAP)* i *Auslands-Organisation (AO NSDAP)*. Uwagę autora skupiają głównie ich powiązania ze skupiskami licznie rozsianej w Europie środkowej i południowo-wschodniej mniejszości niemieckiej.

Kolejny, szósty rozdział książki (ss. 238-304) zawiera przykłady niemiecko-włoskiej rywalizacji na spornym obszarze. Żałować wszakże należy, że autor zainteresowany głównie sprzecznościami i starciami propagandy włoskiej z niemiecką, pobieżnie potraktował płaszczyzny polityczne i pominął gospodarcze, gdzie konkurencja niemiecko-włoska dawała się odczuć najwyraźniej. Jak sądzę, problem ten niezawodnie stanął w trakcie konsultacji z prof. Jerzym Tomaszewskim, za którą autor dziękuje w zakończeniu.

W ostatnim rozdziale (ss. 305-335) Borejsza analizuje wydarzenia, które zaszły od momentu przystąpienia Mussoliniego do wojny z mocarstwami zachodnimi, kończy zaś swoje rozważania na przebiegu kampanii bałkańskiej w 1941 r. W tym okresie na terenie okupowanym propaganda nabrała innego wymiaru.

Książkę zamyka wykaz ważniejszych zespołów archiwalnych (ss. 338-339), nota bibliograficzna (ss. 240-242) oraz idenks nazwisk (ss. 346-347).

⁴ O przykładach propagandy kulturalnej faszyzmu w Polsce interesująco pisze S. Sierpowski w artykule *Miejsce faszyzmu w polsko-włoskich stosunkach kulturalnych okresu międzywojennego*. „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1980, ss. 217-245.

⁵ Autor nie wyjaśnia intrygującego brzmienia tego nazwiska (Koziełski?). S. Sierpowski w cytowanej pracy o stosunkach polsko-włoskich używa pisowni Coselski, tym samym jednoznacznie wskazując na jego polskie pochodzenie.

Publikację J. W. Borejszy czyta się z zainteresowaniem. Zapoznaje ona czytelnika z zakulisowymi działaniami propagandy włoskiej i niemieckiej na rozległym obszarze od Morza Bałtyckiego po Bałkany i Adriatyk. Odnośnie do innych kwestii sygnalizuje istotne problemy wymagające głębszych badań. Odnosi się to zwłaszcza do stosunków pomiędzy Mussolinim i Hitlerem w pierwszym okresie działalności partii nazistowskiej. Wyjaśnienia wymagają również niektóre aspekty bilateralnych stosunków łączących Włochy i Niemcy z poszczególnymi państwami tego regionu.

Gruntownie w zasadzie przedstawione tezy pracy nastęrczają jednak pewne wątpliwości. Nie przekonują wywody autora — pomimo powoływania się na autorytety tej miary, co Jens Petersen i Renzo de Felice — że austriacka polityka Mussoliniego umotywowana była wyłącznie racjami ideologicznymi (s. 145). Uważam, że Mussolini w pełni zdawał sobie sprawę, iż faszyzacja republiki na dłuższą metę jest na rękę Hitlerowi i stanowi prelude do *Anschlusu*. W tym przypadku *Duce* kierował się raczej względami włoskiej racji stanu, która niechętnie widziała sąsiedztwo Niemiec nad Brennerem. Autor nie podaje również, choć stanowi to integralną część podjętej przez niego tematyki badawczej, w jaki sposób dokonywało się przejście — często niechętnego faszyzmowi — aparatu dyplomatycznego Włoch i Niemiec na usługi *PNF* i *NSDAP*, jak wyglądały sprawy na styku *Palazzo Chigi* — *CAUR*, *Auswärtiges Amt* — *APA der NSDAP*, *AO NSDAP*, jak odnosili się zawodowi dyplomaci do metod praktykowanych przez propagandystów partyjnych? Zastanawia również, czy Włosi rzeczywiście liczyli na poważniejsze sukcesy propagandowe w tak odległych krajach, jak Łotwa, Estonia i Litwa.

Szkoda, że Borejsza bardzo ogólnikowo potraktował pierwsze próby nawiązania kontaktów pomiędzy *PNF* i *NSDAP*, które w znacznym stopniu zaciążyły na stosunkach niemiecko-włoskich w przyszłości. Autor wspomniał wprawdzie o echach w Rzeszy na wieść o marszu na Rzym (s. 120) i misji Kurta Lüdecke (s. 152), ale pominął interesującą kwestię puczu monachijskiego i chyba niepotrzebnie skoncentrował się na kilkakrotnie już wyświetlonych stosunkach włosko-polskich w okresie przewrotu majowego, nie dodając do znanych faktów nowych, ani też nie porządkując znanych interpretacji.

Nie ulegało przecież wątpliwości, że partię hitlerowską zafascynował sposób, w jaki Mussolini przejął władzę. Wprawdzie Hitler, jak zaznaczył w rozmowie z Lüdecke, wiedział o *Duce* tyle, ile mógł wyczytać w gazetach⁶, to jednakże gotów był bez zastrzeżeń oddać się pod komendę Rzymu. Przywódca nazistowski nie ukrywał tego i *attaché* prasowy ambasady włoskiej w Niemczech A. Tedaldi w jednej z pierwszych relacji o partii hitlerowskiej raportował z Bawarii, że przywódca *NSDAP* prosił o dyrektywy i wskazówki odnośnie do dalszych metod działania⁷. Nieznana poza Bawarią mała partia chętnie osłaniała się aureolą Mussoliniego. W Monachium rozsiewano pogłoski, że *Führer* otrzymuje z Rzymu wsparcie finansowe i jest w stałym kontakcie z Mussolinim za pomocą specjalnych kurierów. Trudno jednak ustalić z całą pewnością, na jakich zasadach opierały się te kontakty, chociaż koła socjalistyczne w Bawarii — jak donosił do Warszawy L. Malczewski, polski konsul generalny w Monachium — żywiły przekonanie, że akcje

⁶ K. Lüdecke, *I know Hitler. The Story of Nazi escaped the Blood Parge*. New York 1938, s. 76.

⁷ *I Documenti diplomatici italiani*. Roma 1953, seria VII, t. 1, dok. 131, Tedaldi do Mussoliniego 17 XI 1922.

hitlerowską wspomagał materialnie były konsul włoski w stolicy Bawarii Giuseppe Majoni⁸.

W pracy w interesujący sposób ukazano końcowy etap walki o władzę w Rzeszy i reakcję Włoch na przejście rządów przez Hitlera. Autor słusznie pisze, iż od jesieni 1932 r. Mussolini poważnie liczył się z objęciem rządów przez Hitlera i Włochy z zadowoleniem przyjęły jego nominację na kanclerza, (s. 207). Prasa włoska nie przyjęła tego wydarzenia tylko z zadowoleniem i wyczekiwaniem, jak sugeruje autor, lecz wręcz z euforią i entuzjazmem, fetując zwycięstwo Hitlera jako chwałę własnej ideologii. Ton dzienników rzymskich z 31 stycznia 1933 r. był zgodny w tych opiniach. „Corriere della Sera” na pierwszej stronie pisała o zwycięstwie narodu niemieckiego „nad prawami stronnictw i kombinacji parlamentarnych”, „La Tribuna” dodawała, że nominacja Hitlera „spełniła przewidywania Mussoliniego”, a „Il Popolo d'Italia” stwierdzała z przekonaniem, że Niemcy i Europa „zbliżają się do wielkich wydarzeń, których nie może powstrzymać żadna siła, gdyż Włochy i Niemcy żyją pod znakiem rewolucji, która wyszła z Rzymu i idzie przez Europę”⁹.

Zbliżenie niemiecko-włoskie, które po marcowych wyborach w 1933 r. zdawało się być na najlepszej drodze, jak zauważył Borejsza, było owocem wysiłków podejmowanych nie tylko przez Hitlera, ale również polityków Republiki Weimarskiej, zainteresowanych pogłębieniem antagonizmów włosko-francuskich. Do śmierci powszechnie nie akceptowanego w Italii Stresemanna Włosi nie odzwajemniiali tych gestów. Po pomyślnych dla prawicy niemieckiej wyborach w 1928 r. i w miarę ugruntowywania się nowego rządu na pozycjach konserwatywnych, zaobserwować można było symptomy pewnych zmian. Na płaszczyźnie partyjnej nawiązane zostały kontakty pomiędzy komórkami PNF i organizacją *Stahlhelmu*, stanowiska obu państw często były zbieżne na forum międzynarodowym. W Berlinie i Rzymie wrogością darzono Małą Ententę, wyrażano niewiarę w trwałość paktu Brianda-Kellogga, pokpiwano z głośnych paneuropejskich planów francuskiego ministra spraw zagranicznych.

W tej atmosferze doszło nawet do tego, że w końcu 1932 r. Mussolini gotowy był rozpatrzyć kwestię podziału wpływów w Europie środkowej i na Bałkanach pomiędzy Rzeszą i Włochami. Inicjatywa ta nie wyszła — jak sugeruje się w pracy (s. 209) — od zaangażowanego na rzecz aliansu niemiecko-włoskiego nowego ambasadora Niemiec w Rzymie Ulricha von Hassella, ale od włoskiego przywódcy. Na spotkaniu z Mussolinim 9 grudnia 1932 r. reprezentant Rzeszy pierwszy raz miał okazję usłyszeć, że Włosi są gotowi szerzej udostępnić rynki bałkańskie dla wyrobów niemieckiego przemysłu ciężkiego, w zamian za preferencję dla włoskich towarów tekstylnych, niektórych maszyn i urządzeń¹⁰. Propozycje te — pomimo dalszych usilnych zabiegów Hassella — nie znalazły w Berlinie aprobaty. Można sądzić, że eksperci niemieccy doszli do wniosku, iż sytuacja w basenie Dunaju staje się korzystniejsza dla Rzeszy i wiązanie się z Włochami, w warunkach dynamicznie rosnącej wymiany handlowej z tym regionem, może okazać się dla Rzeszy niekorzystne.

⁸ Archiwum Akt Nowych, Warszawa, zespół akt Konsulatu Generalnego RP w Monachium, sygn. 14, L. Malczewski do MSZ 14 XI 1923, raport okresowy.

⁹ „Corriere della Sera” z 31 I 1933; „La Tribuna” z 31 I 1933, „Il Popolo d'Italia” z 2 II 1933.

¹⁰ *Akten zu der deutschen auswärtigen Politik* (dalej ADAP). Göttingen 1971-1973, seria C, t. 1, dok. 10, ss. 24-25. Por. P. Aloisi, *Journal* 25 juillet 1932-14 juin 1938, Paris 1957, ss. 50-51.

Problemy penetracji niemieckiej w Europie naddunajsko-balkańskiej interesowały autora w niewielkim stopniu. Większą uwagę skupił na działalności APA *der NSDAP* i AO *NSADAP* w Rumunii i po części na Węgrzech. Omawiając kontakty organizacji Rosenberga z Żelazną Gwardią (ss. 220 - 223), podano nazwiska szeregu osób pozostających na usługach Berlina. W tej kwestii istniała celowość przekonania czytelnika nie budzącymi wątpliwośći przykładami subsydiowania ich działalności. Chciałbym — idąc tylko za wskazaniem ADAP — dodać, że król Karol II był w posiadaniu przekonywających dowodów, że Nae Jonescu, profesor i wydawca „Cuvantul”, otrzymywał miesięczną gażę w wysokości 1 mln lei, natomiast Radu Lecca, generalny dyrektor rządu rumuńskiego do spraw żydowskich, pobierał z kasy APA *der NSDAP* ok. 350 tys. lei¹¹.

Wiele kłopotu politykom niemieckim przysparzała działalność mniejszości niemieckiej na Węgrzech. Autor pisząc, że organizacje *Volksbund* były jawną transmisją wpływów *NSDAP* (s. 50) nie dostrzegł wszakże, że kwestia ta była przedmiotem ostrych sporów pomiędzy węgierskim premierem Gyulą Gömbösem i niemieckim MSZ. Chciałbym wspomnieć, że jeszcze w grudniu 1933 r. rząd węgierski złożył na ręce posła niemieckiego w Budapeszcie Hansa Mackensena oświadczenie, że warunkiem utrzymania przyjaźni niemiecko-węgierskiej musi być rezygnacja Rzeszy z ingerowania w sprawy mniejszościowe podlegające kompetencji urzędów węgierskich. W lutym 1934 r. Gömbös wystosował w tej sprawie krytyczny list do Hitlera, skarżąc się na wywrotową działalność członków *NSDAP* w jego kraju¹².

List ten wszakże pozostał bez odpowiedzi. Mniejszość niemiecka na Węgrzech — nie respektując zarządzeń administracyjnych — w tej sytuacji poddawana była represjom policyjnym, co powodowało lawinę protestów przedstawicieli *Volksbund* w Berlinie. Szczytowy okres konfliktu niemiecko-węgierskiego przypadł w czasie pobytu Göringa w Jugosławii na pogrzebie króla Aleksandra. Niemiecki polityk publicznie skrytykował działalność rządu węgierskiego ostentacyjnie oświadczając, że mniejszość niemiecka w Rumunii i Jugosławii czuje się znacznie lepiej niż na Węgrzech.

Do śmierci premiera Gömbösa w 1937 r. problem ten wpływał z różnym natężeniem. Po osiągnięciu przez III Rzeszę dominacji w basenie Dunaju, Węgrzy w zasadzie zmuszeni byli zaprzestać ingerowania w sprawy mniejszości niemieckiej.

Kolejnym zagadnieniem wymagającym — jak sądzę — szerszego naświetlenia są klauzule protokołu podpisanego przez włoskiego ministra spraw zagranicznych G. Ciano podczas jego wizyty w Niemczech w październiku 1936 r. Zdaniem autora, podpisany wówczas dokument nie określał losu Austrii i stref interesów w Europie środkowej i południowo-wschodniej (s. 274). Jest to pogląd dyskusyjny, wielokrotnie w historiografii podejmowany poczynając od pracy E. Wiskemanna na obszernym studium Jensa Peteresena kończąc. W Polsce na ten temat szerszych studiów nie podejmowano.

Wiele dowodów, a także późniejsza praktyka wskazywały, że protokół berliński przypieczętował los Austrii, a biorąc pod uwagę rozmowy preliminaryjne i wypowiedzi hitlerowskich przywódców-wyraźnie rozgraniczał pole włoskiego działania w Europie naddunajsko-balkańskiej.

Nie ma wątpliwości, że na ustępliwym stanowisku Italii zaważyła wojna

¹¹ ADAP, CIV, dok. 440, ss. 694 - 695.

¹² *Ibidem*, CII, dok. 252, ss. 466 - 470.

w Abisynii i sankcje podjęte przez Ligę Narodów. Życzliwość Hitlera okazana włoskim aspiracjom kolonialnym spowodowała wycofanie się Mussoliniego z Austrii. Już po zawarciu niemiecko-austriackiego układu w lipcu 1936 r. Mussolini oznajmił Hassellowi, że Włosi gotowi są zlikwidować płaszczyzny sporów na Bałkanach i w basenie Dunaju. Neurath, powiadomiony o sugestiach Mussoliniego, wystosował do ambasady niemieckiej w Rzymie szerokie instrukcje w tej sprawie. Dokument analizując sytuację Niemiec i Włoch w tym regionie i podkreślając pierwszorzędne znaczenie tych terenów dla III Rzeszy, zalecał jednocześnie podjęcie rozmów z Bastianinim¹³. Wskazówki, jakich Hassell miał trzymać się w rozmowach z Włochami dotyczyły warunków, na jakich Niemcy godziłyby się na tę współpracę. Podkreślając nieufność Niemiec wobec paktów multilateralnych, tym także i Protokołów Rzymskich, Neurath zaproponował położenie nacisku na praktykowaną przez Niemców politykę układów dwustronnych. Problem natomiast zaistniał, gdy postawiono pytanie, w jakich ramach miała się zamknąć współpraca obu mocarstw w regionie naddunajsko-bałkańskim. Zastosowanie kryteriów geograficznych do podziału tego obszaru na strefy wpływów — zdaniem Neuratha — było praktycznie niemożliwe; uważał, że Włosi nie zrezygnują z Austrii i Węgier. Wątpliwy był również podział według preferencji poszczególnych towarów¹⁴.

Z projektami i wątpliwościami Wilhelmstrasse Hassell zapoznał Mussoliniego. Ku jego radości, przywódca włoski przychylnie odniósł się do idei negocjacji i polecił prowadzenie dalszych rozmów z Ciano¹⁵.

Na wytworzenie się sprzyjającej atmosfery dla rokowań niewątpliwy wpływ miała wizyta Hansa Franka w Rzymie we wrześniu 1936 r. Pomimo że większa część czasu przeznaczona na rozmowy dotyczyła wojny domowej w Hiszpanii, to najistotniejsze było stwierdzenie hitlerowskiego ministra, że Morze Śródziemne Niemcy uważają za obszar interesów Italii i morze „czysto włoskie” (*un mare prettamente italiano*), nad którym Włosi powinni sprawować kontrolę¹⁶.

Negocjacje niemiecko-włoskie z udziałem ekspertów gospodarczych zakończyły się w połowie października, a 20 października 1936 r. Ciano z przekonsultowanym i wspólnie z AA dopracowanym projektem udał się do Niemiec.

Główne rozmowy włoski minister przeprowadził następnego dnia po przyjeździe. Po dokonaniu szerokiego *tour d'horizon* na tematy bałkańskie, w sprawach austriackich włoski minister podkreślił, że Mussolinii zakazał Starhembergowi zajmować się polityką, obiecał odwołanie Eugenio Morreale¹⁷.

Protokół, który został podpisany po zakończeniu rozmów z przywódcami niemieckimi, obok szeregu ustaleń o charakterze ogólnoeuropejskim, podejmował problem kooperacji włosko-niemieckiej w basenie naddunajskim i na Bałkanach. Oba rządy postanowiły informować się na bieżąco o głównych kierunkach działalności ekonomicznej w tym regionie i zawczasu informować partnera o zamierzonych krokach w różnych kwestiach, np. podpisywania umów handlowych. Z terenów naddunajskich eliminowane miały być obce wpływy i jakiegokolwiek projekty organizacji ekonomicznej tego obszaru na wzór planu André Tardieu. Żaden

¹³ *Ibidem*, CV, dok. 523, ss. 869 - 873.

¹⁴ *Ibidem*, s. 873.

¹⁵ *Ibidem*, CV, dok. 572, s. 968.

¹⁶ *L'Europa verso la catastrofe. 184 colloqui con Mussolini, Hitler, Franco, Chamberlain, Sumner Welles, Rustu Aras, Stojadinović, Göring, Zog, François-Poncet etc. Verbalizzati da Galeazzo Ciano, con 40 documenti diplomatici inediti*, Milano 1948, ss. 74 - 75, 23 IX 1936.

¹⁷ *ADAP*, CV, dok. 618, ss. 1048 - 1049; *L'Europa verso la catastrofe...*, ss. 90 - 91, 21 X 1936.

z sygnatariuszy nie mógł podpisać układu preferencyjnego bez uprzedniego poinformowania o tym kontrahenta¹⁸.

Podpisane porozumienie dość wyraźnie zastrzegало III Rzeszy prawo wyłączności wpływów w Austrii i na Węgrzech, ograniczając ekspansję włoską jedynie do obszaru Bałkanów. W deklaracjach hitlerowskich ministrów miały one stanowić formę rekompensaty za rezygnację z Austrii i Węgier, a także wytworzyć złudne przeświadczenie, że w tak delikatnej kwestii, jak stosunki Niemiec z państwami bałkańskimi Italia będzie mieć decydujący głos w kształtowaniu polityki obu mocarstw.

Treść protokołu pozostała tajna, ogłoszono jedynie komunikat o uznaniu przez Rzeszę włoskiego imperium kolonialnego i wolę działania obu państw na rzecz pokoju. Znamienny i nie do pogodzenia z polityką przyjaźni wobec nowego sojusznika był fakt, że Ciano po powrocie do Rzymu pokazał ów protokół posłom węgierskiemu i austriackiemu, a wierną relację zdał ambasadorowi Francji L. Chambrunowi¹⁹.

Książka J. W. Borejszy nie przynosi rozwiązania jednej z najbardziej pasjonujących zagadek dwudziestolecia międzywojennego — zabójstwa jugosłowiańskiego króla Aleksandra i francuskiego ministra spraw zagranicznych L. Barthou w październiku 1934 r., mimo że zebrane przez autora dowody stanowią pewien postęp w eksplikacji tego wydarzenia. Otóż, zdaniem Borejszy, nici spisku wiodły do Włoch i miały bezpośredni związek z organizacją CAUR (ss. 197, 248). Na powiązania z zamachowcami wskazywać miała korespondencja pomiędzy Coselschim i Mussolinim prowadzona bezpośrednio po zabójstwie. Jednakże w dokumentacji włoskiej i niemieckiej brak jest poważniejszych dowodów przemawiających za tą hipotezą²⁰. Analiza historyczna i stosowanie maksymy *is fecit cui prodest* również w tym przypadku okazuje się zawodne. Na śmierci jugosłowiańskiego monarchy zależeć mogło równocześnie Niemcom, Włochom, Węgom, a przede wszystkim ustaszom. Wiadomo było, że wynajęty zabójca należał do WMRO i że zamach zorganizowali terroryści Pavelicia. Historycy jednak w dalszym ciągu różnią się co do tego, w jakim stopniu działalność ustaszów była sterowana i skąd. Autor przytacza sądy G. Salveminię, R. de Felice i W. K. Wołkowa zrzucających winę na Mussoliniego lub Węgrów i Niemców. Żalować należy, że w prezentacji poglądów pominięto najbardziej przekonujące argumenty Dušana Bibera. Zdaniem tego jugosłowiańskiego badacza, zamachowcy otrzymali pomoc od APA der NSDAP. Dokonało się to poza plecami Urzędu Spraw Zagranicznych, dążącego do zbliżenia niemiecko-jugosłowiańskiego²¹.

Z drobnych uwag, które nasuwają się w trakcie lektury, chciałbym wymienić niepełne wykorzystanie publikacji historyków środkowoeuropejskich i bałkańskich (zwłaszcza Ž. Avramovskiego), a także szeregu interesujących artykułów zamieszczonych na łamach m. in. „Studia Balcanica”, „Acta Historica”, „Balcanica”, „Études balkaniques”. Niewiele też można dowiedzieć się o działalności

¹⁸ Tekst, ADAP, CV, dok. 624, ss. 1056-1058.

¹⁹ Documents diplomatiques français. Série II, Paris 1963-1979, (cyt. DDF), t. 3, dok. 410, ss. 625-626.

²⁰ W nie spenetrowanych przez Borejszę materiałach francuskiego MSZ zachowały się wzmianki o misji Coselschiego w Paryżu w końcu października 1934 r., być może mającej na celu zatarcie śladów po zabójstwie. Por. notatkę sporządzoną przez ambasadora Jugosławii w Paryżu Miroslava Spoljakovicia dnia 26 X 1934 r. dla francuskiego ministra spraw zagranicznych Pierre'a Laval'a (DDF, I Série, t. 7, przyp. do dok. 51, s. 863)

²¹ D. Biber, *Ustaše a Treći Reich*. „Jugoslovenski istorijski časopis”, 1964, 2, ss. 37-56.

Istituto per l'Europa Orientale, jednej z czołowych placówek badawczych zajmujących się propagandą w państwach bałkańskich i środkowo-europejskich. Wydawany tam i redagowany przez senatora Amadeo Gianniniego periodyk „L'Europa Orientale” przynosił interesujące wiadomości o historii i kulturze tego regionu, jak też na bieżąco analizował sytuację w poszczególnych państwach.

Szkoda wreszcie, że autor uchylił się (podobnie jak w poprzedniej publikacji) od sporządzenia bibliografii. Byłbym zainteresowany stosunkiem piszącego do wielkiej i bogatej literatury oscylującej wokół podjętej przez niego tematyki, tym bardziej, że nota bibliograficzna na końcu książki nie spełnia swojego zadania. Jestem najgłębiej przekonany, że autor jest ponad tym, co napisano wcześniej. Jeśli przytacza niektóre tytuły, to raczej bez zasadniczej motywacji merytorycznej zakładając, że i tak większe efekty przyniosą mu bezpośrednie badania archiwalne i źródłowe.

Niezależnie od zaprezentowanych opinii i akcentów polemicznych, narzucających się przy lekturze poruszającej tak szeroki zakres problemów, nową książkę Jerzego W. Borejszy należy uznać za znaczący wkład polskich historyków w badaniach nad faszyzmem i jego wpływem na charakter stosunków międzynarodowych w Europie wschodniej, środkowej i południowej.

Dobrze się stało, że autor przypomina niektóre postulaty badawcze wielokrotnie podnoszone przez historyków, a dotyczące sprecyzowania pojęć „faszyzm” i „autorytaryzm” (ss. 41 - 42). Nagminnie bowiem w przeszłości w odniesieniu do Europy wschodniej używano terminu „faszyzm”, gdy w rzeczywistości istniały i działały tam reżimy i ruchy autorytarne.

Słusznie autor pisze w zakończeniu, choć nie odkrywa nowych horyzontów, że dążenie do systemu autorytarnego było powszechną tendencją elit władzy w większości krajów europejskich pomiędzy dwoma wojnami światowymi. System Mussoliniego był zaczynem inspirującym do zakładania nowoczesnych partii prawicy, które uwzględniały szerokie upolitycznienie społeczeństw w rezultacie I wojny światowej. Dopiero praktyki faszyzmu w dobie II wojny światowej przerwały ten proces i niemal całkowicie przysłoniły teorie propagowane w czasach pokoju. I mimo że od śmierci *Duce* niewiele pozostało śladów ze stworzonego przezeń systemu, to jednak pozostaje on prekursorem szeregu idei i tendencji głęboko osadzonych we współczesnych realiach politycznych.

Bogdan Koszel

PIERRE AYÇOBERRY: *La question nazie. Essai sur les interprétations du national-socialisme (1922 - 1975)*. Éditions du Seuil, 1979, Collection Points, Histoire 39, 314 ss.

P. Ayçoberry, *maître-assistant* na Uniwersytecie Paris X (Nanterre), specjalizuje się w zakresie historii Niemiec, m. in. historii militarystyki w Niemczech (por. jego art. *Le corps des officiers allemands, de l'Empire au nazisme* z 1967 r.). W 1968 r. ogłosił nakładem *Presses Universitaires Françaises* książkę pt. *L'Unité allemande*, napisał też *Histoire sociale de la ville de Cologne*.

Autor podjął pierwszą w literaturze francuskiej próbę przedstawienia „historii obrazów (*images*) nazizmu, wytworzonych najpierw przez sam nazizm, przez jego sympatyków i przeciwników, a następnie przez przedstawicieli różnych nauk